Nr. 185

Kraków, niedziela 12 sierpnia 1923

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000

Zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy
„PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

Zachwiana większość

Podaliśmy onegdaj artykuł tow. posła Niedziałkowskiego wykazujący, w jakich tarapatach znajduje się rząd wskutek tarć w łonie większości. Zaprzągnięto do jednego wozu 3 konie o różnej krwi, nic też dziwnego, że jeden ciągnie do Sasa, drugi do lasa, a tymczasem wóz coraz głębiej grzęźnie w błocie. Większość czuje tę swoją słabość i na wszystkie strony szuka ratunku. Nie chodzi przecież o byleco, ale o utrzymanie się przy władzy, o zrealizowanie „programu narodowego", o dalsze następstwa rządzenia stronnictw reakcyjno-chłopskich. Można zrozumieć boleść ludzi, którzy po tylu latach gorzkiej opozycji nareszcie dorwali się do władzy, a tu grozi ona wymknięciem się z rąk. Ratunku, z jakiejkolwiek strony!

Jeden „ratownik" już się znalazł w osobie p. marszałka Sejmu, Rataja. Wyratowanie dziecka z wody, jak to szlachetnie uczynił p. Rataj, jest drobnostką wobec wyratowania rządu „narodowego" z toni i dlatego p. marszałek poświęca swe siły temu zadaniu. A jest on do takiej roli ratowniczej ze wszech miar powołany. Przecież wybór jego na marszałka był pierwszą nieśmiałą próbą skucia stronnictw chjeńskich z Piastem w jedną większość! Próba się udała, p. Rataj zasiadł na fotelu marszałkowskim i teraz uważa się za powołanego do popierania swą powagą i swym „darem przekonywania" tych, którzy go tak wysoko wynieśli.

O tej roli p. Rataja donosi „Kurjer Lwowski". Pisze o tem wprawdzie w sposób nieprzynoszący zaszczytu zdolnościom medjatorskim p. marszałka, ale kto wie? Nie powiodło się dziś, może się powieść jutro, nie trzeba tylko sprawy popuszczać, trzeba umieć z ludźmi się obchodzić, a może stać się „cud". Pisze tedy „Kurjer":

„Warszawa. (Tel. wł.): W kołach politycznych opowiadają o najnowszej wojnie p. marszałka Rataja. **Szukał on kontaktu z posłami lewicowymi** i chciał z nimi omówić szanse **nowej centrowo-lewicowej kombinacji.** Twierdził, że **sojusz z prawicą zawarty został w tym celu, by okazać, że tego rodzaju kombinacja jest niemożliwa do utrzymania.** Posłowie lewicowi wobec sondowań p. Rataja zachowali zrozumiałą **nieufną rezerwę.** P. Rataj zbyt wiele przechodził już faz i ewolucji, pożytecznych dla jego osoby, lecz szkodliwych dla państwa i demokracji, by móc uwierzyć w szczerość i trwałość jego nowego, próbnego nawrócenia się. Na linoskoków politycznych, pozbawionych idei i charakteru, musi wkońcu przyjść kres. Specjalną uwagę w sferach sejmowych zwróciła **długa wizyta pp. Witosa i Rataja u prezesa klubu poselskiego PPS, p. Barlickiego.**"

A więc — jak z powyższego wynika — sondowanie odbywa się na cztery ręce: dwiema pracuje się nad wzmocnieniem obecnej większości, a dwiema nad rozbiciem jej i utworzeniem nowej z Piasta (centrum) i lewicy. Pierwsza część pracy, jak się zdaje, jest bezpowrotnie skazana na niepowodzenie. Kogo to mogła obecna większość jeszcze ściągnąć do swego obozu? Tylko NPR i pod tym względem doczekała się zupełnego fiaska. Okazało się, że wpływy i ambicje p. Wachowiaka nie wystarczają na wprowadzenie 18 posłów enperowskich do większości; przeciwnie — ostatnie głosowania w Sejmie dowiodły, że w szeregach NPR nuta opozycyjna brzmi coraz silniej. Trzeba więc tej kombinacji dać spokój i poszukać innej drogi, która nie prowadziłaby od żłóbka rządowego — precz.

Jeżeli „Kurjer" podaje, że p. Rataj twierdził, że sojusz Piasta z prawicą miał wykazać niemożliwość utrzymania takiej kombinacji, to p. Rataj niepotrzebnie się fatygował, gdyż praktyka codzienna uczy, że kombinacja ta utrzymuje się tylko sztucznie, że żaden z kontrahentów nie jest sercem przy niej, że podyktowaną została i utrzymuje się tylko dzięki — praktycznemu pojmowaniu korzyści z tej kombinacji dla uczestników płynących. Rozczarowanie, szczególnie w szeregach Piasta, jest wielkie i tem tylko tłomaczy się atak na Sejm, jaki zamieściła „Wola Ludu". Inaczej myślano, a inaczej się okazało: myślano, że chjena podporządkuje się Piastowi, jako, że bez jego pomocy nigdy nie byłaby do władzy doszła, a z drugiej strony myślano, że „panom z miasta" uda się przechytrzyć chłopskie rozumy. Stało się jednak inaczej: panowie obiecali jakieś tam morgi, Piast udał, że to jest wielki dla niego sukces i pakt zawarto, gdy jednak przyszło do realizacji paktu, wynikł — chaos, wynikła niemożliwość zrealizowania choćby jednego warunku poza forsą wyrzucania niewygodnych ludzi ze służby cywilnej i wojskowej.

Nienaturalny sojusz mści się, sojusz nie oparty na przesłankach ideowych, a choćby na rzeczowych, a wyłącznie na negacji tego, co rzekomo było (4-letnie rządy lewicowe), na pchaniu się na miejsce, którego ani zdolnościami, a temmniej zasługami wypełnić nie można było. Cóż dziwnego, że sojusznicy przeczuwają zbliżający się krach i że — władza jest tak słodką! — szukają sposobów niedopuszczenia do rozbicia się, nie sojuszu, a kombinacji, która zapewniłaby jednej bodaj części dalszą możność rządzenia. A że chjena, w razie zerwania z Piastem, takiej możności absolutnie nie ma, więc na placu pozostaje Piast i stąd zrozumiałe są zabiegi p. Rataja o uratowanie z potopu, co się da uratować.

Któż to ma być tym Samarytaninem, leczącym rany, podającym rękę tonącemu? Wedle powyższego doniesienia p. Rataj „sondował lewicę"; zapewne dowiadywał się, czy nie chciałaby zastąpić chjeny w spółce obecnie istniejącej. Jakąkolwiek będzie odpowiedź lewicy — a z wzmiankowanej wizyty u tow. Barlickiego można wnioskować, że pojęcie „lewica" jest w kombinacjach Witosa-Rataja daleko posunięte — jedno już dziś można stwierdzić, mianowicie, że „miodowe miesiące" dzisiejszej większości bardzo krótko trwały, że „pakt wieczysty", podpisany w kwietniu w Krakowie, już pod jesień zbliża się do likwidacji.

Leży w tym fakcie, który prędzej czy później nastąpić musi, konieczność wewnętrzna, gdyż niepodobieństwem było, aby taki nienaturalny sojusz mógł przetrwać pierwszą burzę. Tam, gdzie jedna strona ma dać (ziemię), a nie chce, druga zaś chciałaby i ma prawo wziąć, zawsze muszą powstawać niesnaski, tembardziej, że za tą jedną kardynalną przyczyną niezgody idzie tuzin innych. Ludzie i przedmioty, sprzęgnięte dla jednego interesu, a bez przekonania o konieczności i użyteczności tego związku, muszą się pierwej czy później rozlecieć, a ten los czeka obecną większość.

Szkoda tylko, że nie stało się to wcześniej. Państwo byłoby uniknęło wielu klęsk na polu polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Ostatecznie — jeden nawrócony grzesznik sprawia podobno w niebie więcej przyjemności, niż dziesięciu sprawiedliwych; zawsze lepiej, choć późno, uznać swój błąd, aniżeli się upierać przy włażeniu w coraz większe błoto.

Rewolucja w Grecji

Rzym (PAT). Radio włoskie w Rzymie rozesłało następujący komunikat: Wedle wiadomości otrzymanych z Aten w całej Grecji wybuchła **kontrrewolucja.** Ośrodkiem ruchu kontrrewolucyjnego są **Saloniki**, gdzie tłum robotników zajął giełdę, splądrował sklepy i stragany. Garnizon miejscowy nie interweniował. Do Salonik wysłane zostały posiłki. Podobne rozruchy miały miejsce w **Atenach i innych miastach.** Opinja publiczna domaga się interwencji sojuszników celem zapobieżenia **grożącej w całej Grecji wojnie domowej.** Jako przyczynę rozruchów uważają ucisk mas pracujących przez wielki kapitał i płynącą stąd dezorganizację ekonomiczną i ogólną nędzę. Ten stan rzeczy przyspieszyła ostatnia niefortunna kampanja turecka. (Potwierdzenia wiadomości o wypadkach z Grecji z innych źródeł dotychczas nie otrzymaliśmy).

Zarządzenia i plany komisarza do walki z drożyzną

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów z 9 bm. p. Bajda, nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny, przedstawił swoje dotychczasowe zarządzenia w kierunku zwalczania spekulacji i lichwy, a w szczególności zakomunikował wynik zarządzeń, mających na celu wykrycie tajnych składów artykułów spożywczych, które spekulanci przetrzymują celem uzyskania wyższych cen. Przedstawił również **program dalszej pracy** w kierunku zwalczania drożyzny i przyjścia z pomocą konsumentom przez stworzenie **zapasów zbożowych** przy pomocy głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu oraz **uregulowania obrotu cukru, węgla** i innych artykułów pierwszej potrzeby. Wkońcu uzasadniał potrzebę uchwalenia przez Radę ministrów rozporządzenia w przedmiocie przekazania ministrowi spraw wewnętrznych prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie magazynowania i ujawniania zapasów przedmiotów powszechnego użytku.

W toku dyskusji uzupełnił referat nadzwyczajnego komisarza minister spraw wewnętrznych, poruszając sprawę wydanych zarządzeń walutowych i zwalczania spekulacji walutowej.

Warszawa (PAT). Dr Bajda, nadzwyczajny komisarz drożyźniany, zażądał od ministra skarbu **zwiększenia kredytów na zakup zboża**, celem stworzenia państwowych zapasów zboża. W tej sprawie toczą się rokowania, które komisarz prowadzi z ministerjum rolnictwa i organizacjami rolniczo-handlowemi. Żądany kredyt sięga **kilkudziesięciu miljardów.**

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 9 sierpnia uchwaliła wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie przystąpienia Polski do instytutu studjów słowiańskich w Paryżu, projekt śląskiej ustawy o zmianie ustawy niemieckiej o podatku od pojazdów mechanicznych, wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie zmiany taksy dla komorników sądowych, wniosek ministra rolnictwa w sprawie odstąpienia gruntów miastu Puławy, oraz projekt ustawy w przedmiocie zwolnienia zakładów zdrojowych w Inowrocławiu od charakteru użyteczności publicznej. Na temsamem posiedzeniu Rada ministrów obradowała nad sprawą zespolenia władz I. i II. instancji i **reformy administracji.**

Połączenie się grupy Dąbskiego z Wyzwoleniem

Warszawa. (AW). „Kurjer Poranny" donosi, że wczoraj odbyły się narady grupy P. S. L. Dąbskiego i Wyzwolenia w sprawie przygotowanej od pewnego czasu **fuzji tych dwóch stronnictw.** Podobno fuzja jest kwestją bliskiego czasu.

UWAGI

—o—

Potwarz „narodowa“ i „chrześcijańska“

Od bawiącego na urlopie redaktora naszego, tow. Emila Haeckera, otrzymujemy następujące pismo:

Warszawska „Dwugroszówka“ napadła na mnie zarzucając mi, że swego brata zrobiłem urzędnikiem państwowym, że ten mój brat pracuje na wysokiem stanowisku w dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku i że przy poparciu tego brata mojego gdańska dyrekcja kolei zamówiła dostawę desek u niejakiego Rutkina, rzekomo po wygórowanych cenach.

Z „Dwugroszówki“ przedrukował tę napaść krakowski „Głos Narodu“.

Do obu tych dzienników wysłałem sprostowania, w których stwierdzam, że **żadnego brata nigdy nie miałem i nie mam.**

Prasa „narodowo-demokratyczna“ i „chrześcijańsko-demokratyczna“ w zwalczaniu **przeciwników politycznych** posługuje się jako bronią — **wyłącznie kłamstwem** i potwarzą.

Emil Haecker.

—ooo—

Dokąd mogą zawieść Piast i chjena?

Dowcip warszawski, osnuty na liczbach 1 i 8 — odpowiada: Na Powązki... (Na cmentarz powąskowski bowiem wożą Warszawiaków tramwaje Nr. 1 i Nr. 8).

* * *

Jeden z dzienników warszawskich podał rycinę, przedstawiającą premjera Witosa w fotelu klubowym — a przed nim widmo zagłodzonego urzędnika. Na skargi ducha odpowiada p. Witos szorstko:

A co mi tam duchy z miasta:
Chłop potęgą jest i basta!

—ooo—

Wielka choroba pod rządem chjeńskim

Chadecki „Dziennik Bydgoski“, który bodaj że pierwszy z prasy chadeckiej wystąpił z krytyką poczynań rządu obecnego, wyraża zadowolenie, **że krytycyzm się wzmaga,** pisząc:

„Organ chrześć. demokracji na Pomorzu, „Głos Pomorski“ w Grudziądzu, wystąpił po raz pierwszy z artykułem krytycznym. — Stwierdza w nim, że „poprzez całą Polskę przechodzą silne wstrząsy“. I że **„w łonie chrześcijańskiej demokracji panuje wielkie niezadowolenie z położenia obecnego“.**

Powtórzywszy zapewnienie „Głosu Pomorskiego“, że niezadowolenie to **nie oznacza chęci rozbicia rządu**, dodaje „Dziennik Bydgoski“, że jest ono jednak wymownem świadectwem, iż „chadecja nie myśli zamykać oczu na niedomagania społeczne, które **pod obecnym rządem splotły się w jedną wielką chorobę**“.

O tak — przy wielkiej chorobie trzeba tylko wyrzekać, głośno wyrzekać i nie zamykać oczu na niedomagania.

Ale czy przy takim systemie nie zamknie się oczu... na wieki

Czy długo jeszcze będą naiwni, którym wystarczy urąganie rządowi, do którego... partja chadecka należy i za który **wzięła na siebie odpowiedzialność?!**

Jeżeli kraj popadł w wielką chorobę, to zaraziła go nią i **chadecja.**

Czemuż więc całą winę zwala na innych, sądząc, że się przez to oczyszcza?

—ooo—

Niewiadomskiemu — wieniec, a żydom — świecę

Przed wojną endecka „Dwugroszówka“ popisywała się na pierwszej stronie dumną zapowiedzią, że przyjmuje tylko ogłoszenia chrześcijańskie... Obecnie zapowiedź ta znikła, a na tej samej pierwszej stronie widnieje ogłoszenie... firmy żydowskiej Adolfa Świecy.

Dla odbiorców drobnomieszczańskich „Dwugroszówka“ ma „testament“ Niewiadomskiego i opisy wieńców na jego grobie, a dla własnej kieszeni — pieniądze za ogłoszenia żydowskie.

—ooo—

Okrutny podatek na eksporterów

Agencja „Varsovia“ donosi: W ministerjum handlu opracowany został projekt podwyższenia opłat manipulacyjnych od podań na wywóz drzewa nieobrobionego z 4000 na 8000 marek od wagonu. Projekt ten wejdzie w życie po podpisaniu go przez p. ministra.

Eksporterzy drzewa otrzymują za swój towar **obcą walutę.** Czem jest w zestawieniu z frankiem szwajcarskim — dziś dochodzącym do 40.000 marek — ta opłata?

To tylko 20 centymów.

Ale czyż potrzeba uciekać się do porównywania z obcemi walutami dla określenia wysokości tego zdwojonego „ciężaru“, nałożonego na miljarderów drzewnych?

Wystarczy porównać z ceną tytoniu, którą nakłada się na szerokie warstwy konsumentów: to mniej, niż cena najmniejszej paczki lichoty tytoniowej.

Czemuż więc tu tak ostrożnie powiększa się stawkę?

—ooo—

Fiasko z ks. Adamskim

JEDYNA KLĘSKA... POŻYTECZNA

Od nastania obecnego rządu mieliśmy do notowania — począwszy od szybów Delbrücka na Górnym Śląsku — same klęski i fiaska na terenie zagranicznym, które dotykały nie tylko rząd, lecz tworzyły szkodę dla kraju.

Nareszcie mamy do czynienia z taką porażką rządu, która dla kraju wypada z korzyścią. Coprawda, chodzi tu o rzecz mniejszej wagi: o obsadzenie lwowskiej katedry arcybiskupiej.

Niedawno ze szpalt „Głosu Narodu“ dowiedzieliśmy się, że większość sejmowa pragnęłaby widzieć na tem stanowisku **senatora ks. Adamskiego i że rząd obecny tę właśnie kandydaturę popiera.**

Wczoraj doniósł endecki organ naczelny „Gazeta Warszawska“ pośrednio, że ta kandydatura rozwiała się, gdyż papież postanowił nadać arcybiskupstwo lwowskie dotychczasowemu sufraganowi, ks. Twardowskiemu.

Oczywiście ani nie wiemy nic bliższego o tym nominacie, ani specjalnie nie interesują nas zmiany na stolicach biskupich.

Co do księdza Adamskiego mieliśmy tylko szczególne zastrzeżenia **natury negatywnej.** Uważaliśmy za zadaleko posuniętą zachłanność chjeny — forytowanie na biskupstwo jednego ze swoich politycznych przywódców. Uważaliśmy też za przesadny kult obecnych sfer większościowych dla pieniądza, ażeby człowieka, dotąd gorączkowo zajętego sprawami bankowemi (a nie kościelnemi) honorować fioletami.

Z wystąpień ks. Adamskiego, jako parlamentarzysty, pamiętają wszyscy najbardziej kampanię w obronie poznańskich fabrykantów tytoniu — niedawno zaś uczestniczył ks. Adamski w konwentyklu, na którym uznano racjonalność **masowego wywozu wieprzowiny z Polski.**

Z punktu widzenia chjeny — i polityka chadecka i wielkobankierstwo i popieranie eksportu nierogacizny są to zasługi pierwszorzędne... Ale chjena przytem okazała swoją gruboskórność i dostała znów nauczkę...

Zapomniała o poprzedniej, danej jej z Rzymu w sprawie Teodorowicz-Sapieha, gdy papież zmusił obu biskupów do ustąpienia z Senatu i do zajmowania się nie polityką, lecz sprawami kościelnemi.

Zwykły takt dyktowałby zatem, że nie należy na wakujące arcybiskupstwo wysuwać człowieka, który obok tego, że zajmuje się czynnie polityką — w dodatku jeszcze prowadzi wielkie interesy finansowe.

Wyglądało to bowiem, jak kpiny z papieża: skoro Rzym utrącił chjenie we Lwowie, bo przywołał do opamiętania polityka Teodorowicza, to chjena przemyci i ulokuje tam na ważniejszem, niż ormiańskie, arcybiskupstwie — polityka Adamskiego.

Jeżeli rząd obecny, jak zaręczał „Głos Narodu“, istotnie Adamskiego stawiał, jako swojego kandydata, to doczekał się — kompromitującej dlań rekuzy. I takiej, której powinien był się spodziewać.

Statut dla Kłajpedy

Bordeaux (PAT). Rada ambasadorów [illegible] rządowi litewskiemu tekst opracowane[illegible] nią statutu Kłajpedy z jednoczesnem we[illegible] do oświadczenia się **w ciągu miesiąca,** [illegible] liewski zgadza się statut ten podpisać.

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

15

Po dwudobowej podróży zmęczone, roztrzęsione, z bólem głowy i nóg na pół żywe stanęłyśmy na miejscu. Co to za potworny wehikuł ta kibitka! Głowa opada w tył, a nogi usiłują zająć jak najwyższe stanowisko, a wszelkie poprawiania się na siedzeniu są bezskuteczne.

Po nas w dni kilka przyjechały Czaplicówny.

Ardatów, niewielka mieścina, ale dość schludna, liczyła wtedy nie więcej nad dwa do trzech tysięcy mieszkańców. Świat urzędniczy i trochę kupców porządniejszych należeli do inteligencji miasteczka. Kolonja polska, o ile sobie przypominam, składała się z 40 osób, pani Jelska z córką, państwo Lenartowiczowie z wychowanicą, panowie Wołłowicz, Szukiewicz, Olędzki, profesor Więckowski stanowili towarzystwo, złożone z Litwinów, a raczej mieszkańców Litwy. Poza nimi rodzina Pruszyńskich: ojciec, syn i córka oraz p. Link z Wołynia, z Królestwa ciotki, ja, Czaplicówny, panowie Hirosz, Przychodzki z Radomia, Pietkiewicz, bratanek znanego autora i Woltanowski. Świat urzędniczy miał także w swem gronie Polaków. „Sudiebnyj sledowatiel“ był Polakiem. Aptekarz Wołyniak Szaniawski i Michałowski, jakiś dygnitarz z sądu. Naczelnik powiatu, gdyśmy zajechały przed jego dom, przyjął nas o bardzo rannej godzinie gościnnie. Na spotkanie nasze wyszła bardzo sympatyczna pani naczelnikowa i stał na stole samowarczyk. Częstowano nas czajem, co nam było bardzo pożądane po podróży. Dobijano się o to, gdzie będziemy mieszkały, taki mir i zaufanie mieli wtedy zesłańcy; nie było tak zrazu, ale postępowaniem, pełnem godności, uczciwością i rzetelnością, pozyskali sobie ludność miejscową. Pierwsze mieszkanie po miesiącu musiałyśmy opuścić, bo młode małżeństwo, mieszkające nad nami, ciągle się kłóciło i mąż tak bił swą młodą, śliczną żonę, żeśmy spędzały noce bezsenne przy krzykach i wymyślaniach. Prawda i to, że bogata mieszczanka nic nie robiła, tylko wystrojona, obwieszona kosztownościami od rana do nocy siedziała w oknie lub przed domem i kręciła głową ze zdziwieniem, gdy zobaczyła robotę w naszych rękach. Potem mieszkałyśmy u ludzi starszych, bardzo spokojnych i dobrze z sobą żyjących — byli to starowiercy. Warunki życia w Ardatowie były dość łatwe: za mieszkanie, złożone z przedpokoiku, jednego dużego pokoju, drugiego ciemnego i ogromnej kuchni, drewutni i lodowni płaciłyśmy 5 rubli kwartalnie. Mięso, nabiał, drób, dziczyzna były zadziwiająco tanie. Ciotki zaś były nadzwyczaj gospodarne, więc 18 rubli, któreśmy we trzy (po 6 każda) dostawały ze wspaniałomyślności rządu, wystarczały na życie. Dwa artykuły tylko były drogie: wino i cukier i ten ostatni robił szczerbę w naszym budżecie, bośmy nie umiały pić „czaju“ żadnym z trzech sposobów, nibyto używanych w Rosji, nawet z prykuską. Byłyśmy zrazu przeciwne zawieraniu bliższych stosunków z Rosjanami, ale listy Jarosława i w każdym te słowa: „ucieknę“, zmieniły nasz punkt zapatrywania w tym względzie. Stosunki te były nam potrzebne i zrobiłam wizytę pani naczelnikowej, Olimpjadzie Makszejew. Zobaczymy w dalszym ciągu, żeśmy postąpiły roztropnie. Byłyśmy zupełnie na wolnej stopie, było nam wz[illegible] tylko opuszczać miasto, chyba za specja[illegible] zwoleniem naczelnika i w asystencji żołni[illegible] licyjnego. Z Jarosławem korespondowaliśmy [illegible] dzo często przez władze, tylko władza czyt[illegible] „le dessus“, a ja „le dessous“. Niestety, opuszczając Ardatów, nie mogłam zabrać tych nadzwyczajnie ciekawych listów mego Jarosława. W [illegible] ności nie mam nic, czembym mogła udowo[illegible] scharakteryzowanie niepospolitego umysłu i [illegible] kiego serca mego męża.

Życie nasze płynęło spokojnie, przy robo[illegible] czytaniu, zajęciach gospodarskich i wzajemnych odwiedzinach. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia i gronko Polaków postanowiło zebrać [illegible] razem na wieczerzę wigilijną. Zaproszono naczelnika powiatu z urzędu i zamieszkałych tam urzędników Polaków, pozbawionych oddawna ob[illegible] dzenia tego zwyczaju religijno-narodowego. [illegible] kilku dni wiedziałam o ucieczce Jarosława w M[illegible] skwie, ale urzędowego zawiadomienia nie dosta[illegible] łam.

W przypuszczeniu niepowodzenia ucieczki [illegible] rosłowa zaczęłam się starać o pozwolenie to[illegible] rzyszenia mężowi do Nerczyńska. Makszejew miał mnie odwieźć do Niżniego, czekaliśmy [illegible] zwania, aby wyjechać. Tymczasem szczęśliwa ucieczka Jarosława zmieniła stan rzeczy. Byłam [illegible] takim stanie rozgorączkowania, niepokoju, że chciałam się wymówić od przyjęcia udziału w wieczerzy wigilijnej. Ciotki rozważniejsze [illegible] nowczo się temu oparły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

Za rządów chjeny-Piasta

Przejrzeli, czy tylko kpią? Codziennie czytamy w prasie rządowej narzekania na drożyznę, na ciężkie czasy i t. d. Jakto? Organa rządu występują przeciwko rządowi? Tak jest, występują ze wskazówkami, jak trzeba zrobić, aby było lepiej. A tymczasem jest coraz gorzej, gdyż te „rady“ trafiają na głuche uszy. Oto kilka przykładów:

„DWUGROSZÓWKA“ PISZE O OBUCHU

„Gazeta Poranna“, popularnie „Dwugroszówką“ zwana, tak określa położenie w kraju:

„Ceny rosną już nie z tygodnia na tydzień, ale wprost z godziny na godzinę, o dziesiątki, setki procentów. Miljony spadły do wartości kilkunastu rubli przedwojennych, a przecież niejedna rodzina musi ograniczyć swój budżet do kilkuset tysięcy tygodniowo, czyli poniżej normy suchego chleba i kartofli jałowych. **Pod tym obuchem ludzie tracą głowy,** poprostu nie wiedzą, co myśleć, jak postępować, gdzie szukać wyjścia“.

A od czegóż jest rząd — przecież „narodowy“ — jeżeli nie od tego, aby myślał i działał za milicny? Przecież chyba „Dwugroszówka“ nie chce, aby ludność działała tak, jak tłumy działać potrafią, lecz niezawodnie chce, aby by porządek, aby była praworządność, aby było zaufanie do „naszego rządu“. A może ona tego nie chce? Bo z dalszych jej wywodów wynika wyraźnie, że niema nadziei na rychłą poprawę, więc — logicznie biorąc — jest to nawoływanie do samopomocy. Pisze ona:

„Bezwątpienia jest źle i **może być jeszcze gorzej.** Pewnikiem jest jednak, że to się skończy i bodaj już w niedługim czasie“.

Kiedy się skończy? Gdy zaczną wpływać podatki, gdy wskutek tego ustanie druk marek. Drobnostka! Obszarnicy i przemysłowcy chjeńscy będą się tak kwapić z płaceniem podatków, jak się dotąd kwapili. Gdyby to zależało od nich, to maszyny drukarskie nigdy nie przestałyby drukować marek.

Zdaje się, że „Dwugroszówka“ nie bardzo wierzy w swoje różowe przepowiednie. Przychodzą i na nią godziny zwątpienia, w których pisze:

„Cokolwiek nas jeszcze spotkać może, chociażby **drożyzna wzrosła jeszcze kilkakrotnie...** Nie trzeba oddawać się rozpaczy. Spekulanci, korzystając z okazji, jeszcze więcej z nas skórę łupić będą“.

Dobrze to sytemu radzić głodnemu, aby nie rozpaczał. Czyż organ rządowy nie ma już innej rady dla ludności, jak z jednej strony pocieszać ją, że „to się skończy“, a z drugiej strony straszyć ją, że „choćby drożyzna wzrosła jeszcze kilkakrotnie“? I bez „Dwugroszówki“ wiemy, że ona wzrośnie nawet więcej, niż kilkakrotnie, jeżeli będzie się z nią „walczyło“ tak, jak się teraz „walczy“, t. j. przez urządzanie bezcelowych rewizji i zamykanie kilku małych kupców do kozy. Naturalnie, przecież organ rządowy nie może wskazać na prawdziwych sprawców drożyzny, bo to są przecież jego chlebodawcy.

„GAZETA WARSZAWSKA“ SZUKA PRAWA

Inaczej przedstawia sobie kwestję drożyzny i jej zwalczanie drugi organ rządowy „Gazeta Warszawska“. Jako wiekowa, stateczna niewiasta, nie puszcza się na lekki ton, jakiego używa jej młodsza koleżanka „Dwugroszówka“, lecz zabiera się do materji poważnie. Dla „Gazety Warszawskiej“ problem drożyzny to — kwestja prawnicza. Trzeba tylko, aby sądy rozstrzygnęły, czy kupcom wolno w kalkulacji uwzględniać spadek waluty, a wszystko będzie wyjaśnione i uporządkowane. Z jakiej racji jednak tylko na kupców ma spaść ten uparagrafowany bicz? Czy wielcy rolnicy i wielcy przemysłowcy kalkulują ceny tylko wedle kosztów produkcji, bez powoływania się na kurs dolara? A np. cukrownicy — czy nie ustanowili ceny swego produktu w złotych polskich, t. j. w frankach szwajcarskich i automatycznie co parę dni podnoszą ceny w miarę wzrostu kursu franka szwajcarskiego?

Jedna tylko jest korzyść z tych głosów prasy rządowej: oto stwierdzają, że istnieje drożyzna, że istnieje lichwa, że trzeci miesiąc rządów chjeńskich nic nie zrobił, aby temu zapobiec. I to stwierdza — podkreślamy — prasa rządowa, nie opozycyjna lewicowa.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych

Pisma amerykańskie dają następującą sylwetkę nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Calvina Coolidge'a: Ma rude włosy i piegi, mówi mało i ostrożnie, rzadko wygłasza mowy publiczne, a nigdy nie trwają dłużej, nad 10 minut. Mówi tylko to, co ma powiedzieć, bez przesady i efektów. Głos jego brzmi twardo, nie nagina się, a oczy patrzą sztywnie. Nie klepie wyborcy po plecach, nie mówi mu, że się bardzo cieszy, iż go widzi, nie pyta o zdrowie jego żony i dzieci, nie szczypie w policzek dziecka wyborcy. Jeżeli już musi podać wyborcy rękę, nie jest to serdeczne „handshake“ amerykańskiego polityka, ale parodja uścisku dłoni. Może brać udział w obiedzie o dziesięciu daniach, nie przemawiając ani jednego słowa i nie zwracając uwagi na sąsiadów przy stole, choćby to były znakomitości miejscowe. Po obiedzie nie zna ich już wogóle. Mało ma przyjaciół. Chłopcy jego chodzą do szkoły w grubo podzelowanych butach. Pewnego razu odesłano ich do domu, bo skrzypiące ich buty przeszkadzały w nauce. Zanim został gubernatorem swego rodzinnego stanu Massachusetts, mieszkał w w Northampton, gdzie zajmował połowę domu przy drugorzędnej ulicy. Płacił miesięczne komorne w wysokości 27, a później 32 dolarów.

Takim jest Calvin Coolidge, trzynasty prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie przypomina on w niczem amerykańskiego polityka, ale za to typowego jankesa. Uparcie trzyma się zwyczajów nowego Anglika. Jest jankesem przez prosty, skromny sposób życia i mówi niesfałszowanem narzeczem nowego Anglika. Jego polityczni przeciwnicy utrzymują, że to wszystko jest tylko udawaniem i ma na celu specjalne oddziaływanie na wyborców. Natomiast ziomkowie Coolidge'a i członkowie jego stronnictwa utrzymują, że twierdzenie przeciwników jest nieprawdą. Gdy mowa o jego dziwactwach, potakują z życzliwym uśmiechem „Just like Cal“: to jest podobne do Cala. W każdym razie w stanach nowo-angielskich Coolidge nie tylko jest poważanym, ale i lubianym. A raczej był lubianym, zanim wybuchł w Bostonie strajk policjantów. Wtedy stracił on łaskę u robotników. Nie dlatego, że kazał użyć przeciwko tłumom broni. ale dlatego, że oświadczył, iż strajk jest bezprawnem narzędziem walki. Powiedział to wprawdzie w sposób ostrożny, wyraził się mianowicie, że „nikt nie ma prawa strajkować na szkodę publicznego porządku“.

Gdy na konwencie stronnictwa republikańskiego w roku 1920, Coolidge wystąpił jako starający się o kandydaturę na prezydenta, kierownicy stronnictwa dali mu do zrozumienia, aby się usunął, gdyż robotnicy są przeciwko niemu, a zamianowanie go kandydatem może zaszkodzić widokom partji republikańskiej. Przesunięto go na bardziej bezpieczny tor kandydata na wiceprezydenta. Na tem stanowisku spełnił swój obowiązek wobec stronnictwa, gdyż podczas wyborów dał mu znaczną część głosów ze stanów nowo-angielskich.

Jako wiceprezydent nie spełnił nadziei swych zwolenników. Oczekiwano, że ten energiczny i bardzo ambitny człowiek nie zadowolni się milczącą rolą wiceprezydenta, ale że zechce brać czynny udział w rządach. Oczekiwania te były tembardziej uzasadnione, że Harding udzielił wiceprezydentowi miejsca i głosu w gabinecie, co było zupełną nowością. Ale Coolidge pozostał milczący i nic o nim nie było słychać. „Czasami — pisze o nim pewna gazeta nowojorska — wygłosi jakieś przemówienie, albo napisze do czasopisma kobiecego artykuł, który doprowadza redaktora do wściekłości. Zdarza się też, że na stopniach Białego Domu pozwala fotografować się wspólnie z korespondentami dziennikarskimi. I to wszystko“.

Mówią, że powściągliwość ta jest wynikiem życzenia, wyrażonego przez kierownictwo partji. Jeżeli przyjąć pod uwagę stosunki, panujące w stronnictwach amerykańskich, należałoby przypuszczać, że Coolidge nawet jako prezydent będzie musiał ustąpić przed zarządem stronnictwa.

—ooo—

MARJAN PORCZAK

Na kresach zachodnich

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH

3

Z kolei zwiedziła wycieczka fabrykę fajansu p. S. Mańczaka. Fabryka ta, niegdyś niemiecka, do rąk polskich przeszła jako objekt likwidacyjny i stała się poważnem przedsiębiorstwem, zatrudniającem przeszło 350 robotników.

Fabryka w rękach niemieckich była zaniedbana i groził jej upadek. Dziś została rozbudowana, a produkcja jej wynosi 3 wagony produktów tygodniowo. Oprowadzał wycieczkę i udzielał wyjaśnień o sposobie produkcji dyrektor zakładu p. Sylwester Mańczak. Po zwiedzeniu fabryki właściciel zakładu podjął wycieczkę bardzo gościnnie w pokojach kantoru, obdarzając każdego z uczestników pamiątkowym prezentem w formie flakonika na kwiaty.

Chodzież jest miasteczkiem uprzemysłowionem. Oprócz fabryk fajansu, porcelany, posiada fabrykę maszyn H. Cegielski (z Poznania), olbrzymią cegielnię i tartak, oraz wiele pomniejszych warsztatów przemysłowych.

Następnie zatrzymała się wycieczka w ratuszu, gdzie w sali posiedzeń Rady m. powitali ją pp. Kowalski, burmistrz Chodzieży i Nowacki, przewodniczący Rady miejskiej.

W przemówieniu swem burmistrz Kowalski dał słuchaczom zarys ustroju samorządowego na kresach. Obowiązuje tu jeszcze system pruski. Magistrat zatwierdza uchwały Rady m. Burmistrz może się nie zgodzić, wówczas spór rozstrzyga wojewódzki sąd administracyjny. Burmistrz wybierany jest na lat 12 i jest nieusuwalny. W praktyce opiera się na zaufaniu Rady. Gdy niema zaufania — ustępuje. Aparat administracyjny i gospodarczy miejski liczy 30 urzędników. Gmina posiada łąki, lasy, jeziora. **Utrzymanie szkół pochłania trzy czwarte** wszystkich dochodów gminy. Aby uzyskać i utrzymać dobre siły nauczycielskie, gmina dopoborów państwowych nauczycielskich dopłaca 20 procent dodatku. Gazownia daje szkołom bezpłatnie koks do opalania. Gimnazjum wybudowało miasto, w budynkach miejskich mieści się szkoła rolnicza, zamierzona jest budowa szkoły gospodarstwa domowego. Ciężary te ponosi miasto, w celu stworzenia silnego żywiołu polskiego na kresach. Ciężary te jednak przechodzą siły finansowe miasta, które ma poważne długi. **Dlatego, aby nie osłabić dotychczasowej działalności miasta w kierunku podtrzymania i spotęgowania kultury polskiej na kresach konieczną jest wydatna pomoc finansowa miastom w województwach zachodnich.**

Rządy gminne w Chodzieży są w zupełności w ręku polskiem. Rada gminna, licząca 24 członków, składa się z samych Polaków.

Po referacie burmistrza przemawiał jeszcze p. Gołąb, profesor miejscowego gimnazjum, podnosząc troskliwość miasta o szkolnictwo polskie. — Budynki szkolne są miejskie, miasto wyposaża szkoły we wszystkie środki naukowe, opał, utrzymanie tercjanów i t. d. Szkoła realna 6-klasowa, niegdyś niemiecka, przekształcona została na polską z programem humanistycznym koedukacyjnym. Uczniów liczy progimnazjum chodzieskie 180 (z tego 1 trzecia dziewcząt), a w nowym roku szkolnym liczyć będzie 230 uczniów i uczenic (w tem 85 uczniów z powiatu). Praca w szkole jest ciężka. Nietylko trzeba uczyć języka, ale myśleć po polsku.

Po pobycie w ratuszu zwiedziła wycieczka fabrykę porcelany „Keramos“. Jest to olbrzymi zakład o urządzeniach najnowszych. Olbrzymie hale żelazne młyny, maszyny elektryczne i wielkie piece do wypalania porcelany świadczą o potędze produkcyjnej zakładu. Jest to druga po Ćmielowie (w b. Kongresówce) fabryka porcelany w Polsce. Może produkować 30 tysięcy kilogramów towaru miesięcznie. Dziś produkcja ograniczoną jest do 12 tysięcy kg. Przedsiębiorstwo zatrudnia przeszło 300 robotników.

Następnie odbył się objad w sali Strzelnicy, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali pp. Jerzykowski, starosta, ks. Czechowski, prezes Rady m. Nowacki, imieniem wycieczki red. Bartoszewicz, burmistrz Kowalski, który powitał gości, francuskich działaczy ks. Ritza i ks. Thirion'a, którzy przyłączyli się do wycieczki. Imieniem rządu przemawiał p. Wańkowicz.

Po objedzie ruszyła wycieczka w okolice Chodzieży. Zwiedziła olbrzymi młyn parowy p. St. Urbańskiego w Urbanowie, skąd po krótkiej gościnie udała się do miejscowości Zacharzyna, starej osady niemieckiej, sięgającej czasów Fryderyka Wielkiego. Kolonja ta liczy 95 gospodarstw, posiada 3 szkoły i okazały kościół z wieżą zegarową. Rodzin polskich liczy ta kolonja około 4.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

O spieniężenie klejnotów kościelnych

Pobożny organ poznański apeluje do prymasa Dalbora

Mamy przed sobą jeden z najstarszych dzienników poznańskich — mniej znany, jako organ polityczny; bardziej lokalny, niż endecki „Kurjer", lub obszarniczy „Dziennik"... W nagłówku, jak to czynią popularne pisma wielkopolskie, ma wypisane: „W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę". A więc nie pismo masońskie... Jest to „Goniec Wielkopolski".

W Nr. 176 podaje on na czele list otwarty: „Do Jego Eminencji Arcybiskupa Prymasa Dalbora".

Na wstępie dziennik ów pisze:

„Jeszcze w dniu 18 lipca pozwoliliśmy sobie zwrócić się na łamach „Gońca Wielkopolskiego" do naszych Dostojnych Arcypasterzy z apelem, który streszczał się w tem, aby episkopat polski, mając na uwadze ciężkie ekonomiczne położenie państwa, w poczuciu obowiązków narodowych wobec nowo odbudowanej Ojczyzny, dał inicjatywę w tym kierunku, by wszystkie drogocenne naczynia kościelne, znajdujące się przedewszystkiem w katedrach gnieźnieńskiej, poznańskiej, krakowskiej, lwowskiej, wileńskiej, warszawskiej, w klasztorze Jasnogórskim oraz w innych świątyniach polskich zostały oddane na użytek do rozporządzenia skarbu polskiego, na zabezpieczenie i uzdrowienie polskiej waluty.

Artykuł ten został interesowanym osobom przez redakcję „Gońca Wielkopolskiego" rozesłany.

Dotąd panuje ze strony czynników kościelnych na słowa nasze, podyktowane głęboką troską o dobro państwa oraz ufnością ku naszemu Duchowieństwu, grobowe milczenie.

Takiej propozycji, płynącej z głębokiej troski o przyszłość Narodu i Ojczyzny, nie daje się bez namysłu, lecz po bardzo poważnem zastanowieniu się. Podjętą sprawę uważamy za świętą, zgodną z sumieniem prawomyślnych. Narodowi i Ojczyźnie oddanych obywateli. Aby uniknąć wszelkich niedomówień, pozwalamy sobie zwrócić się dzisiaj bezpośrednio do Jego Eminencji jako do Prymasa polskiego, mogącego z wysokości swego stanowiska moralnie wpłynąć na Duchowieństwo polskie w poruszonej przez nas sprawie."

Dalej idą jego wywody, rozumie się, zgoła nie jakieś komunistyczne — owszem lękające się przewrotu rewolucyjnego w Polsce, na wzór przewrotu bolszewickiego i właśnie dlatego zaklinające kler, ażeby pospieszył na ratunek państwu. Pisze tedy „Goniec Wielkopolski", względnie podpisany pod artykułem Józef Mestwin:

Wasza Eminencjo!

„Proponowany przez nas sposób uzdrowienia skarbu jest dzisiaj koniecznością dziejową. Państwo pogrąża się z błyskawiczną szybkością w ruinę ekonomiczną i nie będą go w stanie uratować uchwalane przez sejm ustawy podatkowe.

Wysiłków podatkowych skarbu państwa mieliśmy już kilka: była danina państwowa, która zanim została ściągnięta, została bezwartościową. W okresie ściągania daniny przyszła olbrzymia taka fala drożyzny, że danina, która miała być uzdrowieniem dla państwa, stała się tylko przedłużeniem jego nędznego żywota.

Był eksperyment ze złotemi bonami skabowemi. Państwo wypuszczało złote bony po kursie od 3000 mkp. do 17.000 mkp. za jeden złoty, a wykupiło je na 20.000 mkp. Dzisiaj przeszło 90 proc. wszystkich złotych bonów skarbowych znajduje się z powrotem w skarbie państwa. Na transakcji tej poniósł skarb miljardowe straty, bogacąc kieszeń prywatnych spekulantów.

Obecnie projektuje się nową daninę majątkową, płatną w kilku latach, która, niezawodnie, ma uratować skarb państwa, gdyż według obliczeń władz skarbowych wyniesie ona według kursu dzisiejszego sumę siedemnastokrotnie większą od wszystkich wydrukowanych dotąd papierowych pieniędzy w walucie markowej.

I jeszcze jedno i to ostatnie, przeżywamy złudzenie. Może masy ludu, nie zdające sobie sprawy z ogólnego położenia finansowego i ekonomicznego kraju, mogą się hypnotyzować nową reklamą i łudzić dalszą nadzieją polepszenia swej doli. Ludzie myślący, zdający sobie sprawę dokładnie z niesłychanych trudności związanych ze zrealizowaniem ustawy daninowej, nie mogą, nie powinni mieć żadnych złudzeń. Na podstawie doświadczenia możemy być pewni, że gdyby nawet w okresie projektowanym daninę zrealizowano, to stanie się ona znowu „musztardą po obiedzie".

W związku z daniną przyjdzie tak szalona orgia drożyzny, że nie zniesie jej wiąż społeczna. Nie chcemy być fałszywymi prorokami, lecz stwierdzić musimy, że zanim przyjdzie druga rata daniny, kraj pogrąży się w otchłań anarchji, która zmieni nasz ustrój społeczny. Przyjdą do rządu nad krajem męty społeczne, które wówczas wbrew woli Duchowieństwa zabiorą wszystko ze świątyń narodowych, co tylko przedstawiać będzie jakąkolwiek wartość materjalną, aby tylko uratować od głodu i głodu masy ludowe.

Aby powiedzenie powyższe nie zakrawało na paradoks, wylęgły w jakiejś przeidealizowanej głowie, przyjrzyjmy się spokojnie realnemu życiu.

Państwo polskie sąsiadujące z dwoma groźnymi odwiecznymi swoimi wrogami: Niemcami i Rosją. Widzimy co od lat kilku w Rosji się dzieje. Rządy komunistyczne przywiodły kraj ongiś niezmiernie bogaty, niemal samowystarczalny, do bezprzykładnej ruiny materjalnej, moralnej i kulturalnej. Nędza i brud ujęły w swe ręce władzę i prowadzone przez żydostwo naigrawają się całemu kulturalnemu światu.

Niemcy dzisiejsze to wulkan, grożący złowrogim zalewem przedewszystkiem Polsce.

Ruina finansowa Niemiec doprowadza w naszych oczach do groźnego wewnętrznego przesilenia, które Bóg wie, jak daleko dojść może. Żywioły skrajne zyskują dzisiaj w Niemczech większość w narodzie i może tygodnie dzielą nas od chwili, gdy Polska będzie oazą starego ustroju państwowego wśród bolszewickiej pustyni niemiecko-rosyjskiej.

Czy ktokolwiek z nas ośmieliłby się twierdzić z przekonaniem, że Polska, **w dzisiejszych warunkach ekonomicznych,** będzie w stanie oprzeć się **dwom potężnym falom, smagającym jej dwie najważniejsze granice?**

Gdyby znalazł się taki śmiałek, to radzilibyśmy mu wglądnąć w to, co się już dzisiaj u nas dzieje. Środki spożywcze idą w szalonem tempie do zawrotnej wysokości. **Węgiel, według opinji znawców, dojdzie w ciągu bieżącej zimy do 100.000 marek polskich za cetnar pojedyńczy.** Drzewo już dzisiaj dla przeciętnego pracownika jest nie do kupienia.

Czy my **istotnie** zdajemy sobie sprawę z tego, dokąd dążymy? Czy rozwój wypadków nie musi nas doprowadzić w ciągu najbliższych sześciu miesięcy do przewrotu społecznego, który może pochłonąć młode nasze państwo i wykreślić naszą odrodzoną Ojczyznę z karty Europy?...

Obowiązkiem wszystkich obywateli jest ratować państwo i naród przed tem nieszczęściem. Obowiązkiem przedewszystkiem obywateli tych, którzy jasno patrząc w przyszłość, niejako intuicyjnie przewidują następstwa dzisiejszego położenia gospodarczego, oraz tych, którzy w ręku swojem mają środki do uratowania od katastrofy niechybnej Naród i Państwo.

W ręku duchowieństwa polskiego leży klucz ratunku dla ginącej Ojczyzny. Duchowieństwo nasze jest stróżem olbrzymich skarbów narodowych, których najszybciej może użyć na poratowanie państwa.

Człowiek prywatny, ratujący się od bankructwa finansowego, **sięga w najcięższem położeniu po swe drogocenne rzeczy, gdyby niemi były nawet najcenniejsze mu klejnoty rodowe.** Tosamo uczynić musi naród, aby ratować się przed zagładą ekonomiczną i utratą niepodległego bytu państwowego.

Skarby, znajdujące się w świątyniach naszych, są bezsporną własnością narodową, którą państwo musi i powinno użyć dzisiaj jako jedyny ratunek dla siebie.

Duchowieństwo polskie, będące dzisiaj faktycznym posiadaczem tych skarbów, jeżeli nie ma zasłużyć sobie na **potępienie przez przyszłe pokolenia,** powinno przyjść skarbowi polskiemu z natychmiastową pomocą. Zyska na tem moralnie stan duchowny i wystawi sobie spiżowy pomnik zasługi we wdzięcznem sercu narodu. Jeżeli tak się nie stanie, to konsekwencje tego kroku mogą **zdruzgotać duchowieństwo moralnie i staną się bezpośrednim powodem do utracenia wszelkiego wpływu na masy ludu.**

Duchowieństwo nasze jest świadkiem, niestety, jak dotąd, biernym, niesłychanej nędzy polskich obywateli i przypatruje się wzrastającemu rozstrojowi społecznemu z karygodną obojętnością. Trudno przypuszczać, aby duchowieństwo, widząc, co się dzieje, miało odwagę dalszą biernością brać na siebie odpowiedzialność za losy państwa i Narodu. Uprzytomnijmy sobie, że tylko dzięki ciężkiej, krwawej wojnie europejskiej, wyglądanej przez wieszczów naszych, wydobyliśmy Polskę ze stuletniej przeszło niewoli. Wiemy, czem ta niewola była dla narodu i czem dalsze przedłużenie trójrozbiorowego poddaństwa groziło: zniszczeniem odrębności narodowej Polaków pośród narodów ziemi. Jeżeli w dzisiejszej, ciężkiej chwili nie przyjdziemy narodowi i państwu z pomocą, czeka nas utrata niepodległości.

Jeżeli istnieje jeszcze w nas sumienie obywatelskie, to odpowiedzieć nam oni musi: Nie wolno nam tracić wolności i niepodległości, którą Bóg, uwzględniając stuletnie męki narodu polskiego i krew przelaną przez polskiego żołnierza, obdarzył nas.

Położenie naszej Ojczyzny jest istotnie w chwili obecnej ciężkie. Odnosi się wrażenie, że z błyskawiczną szybkością zbliża się moment, w którym runą w przepaść młode wiązania Rzeczypospolitej. Nie oczekujmy pomocy od rządu, bo pomóc tej rząd, mający pustki w skarbie państwa, nam nie może. Nie wyczekujemy błogich skutków naprawy skarbu przez projektowaną daninę majątkową, bo państwo nasze, znajdujące się już w tej chwili nad przepaścią ekonomiczną, nie zdoła wytrzymać niezbędnego okresu do zrealizowania ustawy i sprawdzi się niechybnie w tym wypadku polskie przysłowie: zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje.

Niech duchowieństwo polskie spełni swój obowiązek wobec Narodu i Państwa. Niech nie zasłuży na zarzut, że obojętnem mu jest los miljonów współobywateli, pogrążonych w nędzy i niedostatku. Niech będzie czułe na ciężki los Ojczyzny, nie zraża do siebie obywateli, uznających prawo bytu duchowieństwa wśród mas ludowych. Niech biernością swoją nie staje się pośrednim powodem do anarchji.

Dzisiaj jeszcze pora, ostatnia pora, aby duchowieństwo polskie dowiodło swego patrjotyzmu czynem, jutro może być zapóźno. Już dzisiaj słychać pomruk wśród wielkich mas ludowych od Karpat do brzegów Bałtyku i od Niemiec po Sowiety. Nie czekajmy burzy, która może zmieść od jednego zamachu naszą niepodległość państwową, a duchowieństwo polskie postawić w przykrem położeniu chciwego skąpca, niedostępnego najprymitywniejszemu uczuciu ludzkości, dbającemu jedynie o swoje dobra doczesne.

Zanosząc tych kilka słów do ks. Prymasa, ufamy głęboko, że spotkają się one w Jego duszy z wielkiem zrozumieniem. Wierzymy, że ks. Prymasowi leży na sercu dobro Ojczyzny i jako prawy Polak pospieszy jej z realną pomocą, budując swoją inicjatywą trwałe fundamenta pod gmach odrodzonej Rzeczypospolitej."

Tak woła poznański organ mieszczański, ufając, że jego głos... wstrząśnie prymasem. Zarazem jest to i świadectwo małej wiary w sanacyjne obietnice rządu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 sierpnia.

ZABICIE CZŁOWIEKA PIJANEGO

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Szali z Regulic, o to, że włożywszy do ust zupełnie pijanego Ludwika Tyraka błoto, kamienie i glinę, zadusił go. Sekcja, przeprowadzona przez sąd w Krzeszowicach i śledztwo sądowe wykazało niewątpliwie śmierć wskutek uduszenia. Szala przed dwoma świadkami przyznał się, że zirytowany tem, iż Tyrak nie chciał iść do domu, napchał mu do ust błota i tak go zostawił. Przy rozprawie okazało się, że Tyraka cała kompanja parobków z Regulic odprowadzała do domu, naśmiewając się z jego pijaństwa i prowadząc go do dziewczyny, aby się przyznał do ojcostwa dziecka nieślubnego niedawno urodzonego. — Tyrak posztuchiwany upadł i nie mógł powstać. Wszyscy starali się go dźwignąć, gdyż noc była marcowa i bali się, aby nie umarzł. Na drugi dzień znaleziono trupa. Znawcy sądowi Dr. Grudzewski i Dr. Cieczkiewicz orzekli, że Tyrak został niewątpliwie uduszony błotem.

Trybunał pod przewodnictwem r. s. o. Markiewicza, po przemówieniu obrońcy Dr. Heskiego, uwolnił Jana Szalę od zbrodni zabójstwa, a zasądził go za występek przeciwko bezpieczeństwu życia człowieka z § 335. Motywa wyroku są niezwykle ciekawe. Sąd orzeka, że Szala Jan i inni parobcy, upiwszy się w tej samej karczmie, co Ludwik Tyrak, mieli obowiązek wykonywać nad Tyrakiem prawo dozoru, gdyż on się więcej upił, a oni mniej. Gdy więc Tyrak po drodze do domu twarzą do ziemi się przewrócił, oni pozostawili go w pozycji leżącej w błocie, bez opieki i bez dozoru, wobec czego oskarżony mógł przewidzieć, że zaniedbanie tego dozoru i opieki sprowadzi niebezpieczeństwo dla życia Tyraka. Trybunał wymierzył karę 8 miesięcznego aresztu i zarządził wypuszczenie go na wolność ze względu na amnestję i areszt śledczy. — Prawo dozoru mniej pijanych nad więcej pijanymi przy wspólnem upiciu się po raz pierwszy znalazło zastosowanie w judykaturze.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 sierpnia.

Jak się traktuje pracowników państwowych

W związku z przyrzeczeniami p. ministra skarbu na audjencjach CKPP w dniu 9 i 24 lipca br., dotyczącemi dostarczenia węgla i cukru pracownikom państwowym, odbyła się w dniu 2 sierpnia konferencja CKPP z przedstawicielami central spółdzielni spożywczych pracowników państwowych. O wynikach konferencji CKPP zamieścił komunikat w prasie z zaznaczeniem, iż w najbliższych dniach delegacja konferencji przedstawi dezyderaty swoje p. ministrowi skarbu.

Na zgłoszoną w dniu 3 sierpnia przez CKPP prośbę o audjencję otrzymaliśmy w dniu 6 sierpnia telefoniczną odpowiedź, iż p. minister ma „ważniejsze sprawy do załatwienia". Delegacja zgłosiła się w dniu 8 sierpnia w ministerstwie skarbu, sądząc, iż p. minister znajdzie kilka chwil dla wysłuchania dezyderatów przedstawicielstwa pracowników państwowych. Po godzinnem oczekiwaniu p. minister zakomunikował nam przez sekretarza osobistego, iż delegacji nie przyjmie.

Podkreślić należy, iż p. minister w zeszłym tygodniu indagował w gmachu Sejmu członków prezydjum CKPP, dlaczego nie przedstawiamy mu swoich postulatów w sprawie węgla i cukru.

Podając do wiadomości publicznej ten niesłychany postępek p. ministra skarbu, CKPP zaznacza, iż jest to **pierwszy wypadek potraktowania w ten sposób delegacji organizacji spółdzielczych i zawodowych pracowników państwowych przez przedstawiciela rządu.**

Wobec powyższego CKPP zmuszony jest stwierdzić, iż wszelkie starania CKPP, mające na celu przedstawienie potrzeb pracowników państwowych drogą organizacyjną, natrafiają na przeszkody ze strony samego rządu.

Prezydjum CKPP: prezes w zast. Kijok. — Sekretarz generalny: Z. Duda.

—ooo—

PRZEJAZD PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO PRZEZ KRAKÓW. Dziś w sobotę o godz.nie 4 nad ranem przejechał przez Kraków z Nowego Targu prezydent Wojciechowski w drodze do Warszawy. Prezydentowi oprócz świty, towarzyszył w podróży wojewoda dr. Gałecki.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Ciepło, wzrost zachmurzenia, miejscami skłonność do burz.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI: Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na stację kolejową Grzegórzki, w pobliżu której niejaka Stanisława Łukowikowa, lat 35, straciwszy z niewiadomych powodów przytomność, spadła z bulwaru nadbrzeżnego z wysokości około 15 metrów na brzeg Wisły. Nieszczęśliwa doznała przy upadku silnych kontuzji na całem ciele. Łukawikową w stanie groźnym odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj w południe interwenjowało pogotowie ratunkowe przy ul. Smoleńsk, gdzie w ogrodzie Felicjanek zajęty obieraniem jabłek 60-letni Jan Rybak, spadł z drzewa i doznał złamania nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala chirurgicznego.

NIEUDAŁA UCIECZKA Z SALI ROZPRAW. Wczoraj podczas rozprawy w sądzie okręgowym karnym 19-letni Antoni Warjan zbiegł z sali rozpraw, nie czekając ogłoszenia wyroku. Warjana który odpowiadał za zbrodnię kradzieży, został pochwycony na ul.Senackiej i odstawiony do więzienia.

AWANTURNIK. Wczoraj na ul. Kalwaryjskiej niejaki Roman Dąbrowski, będąc w stanie podpitym, wyprawiał awantury, przyczem poturbował kilka osób. Policja obezwładniła pijaka i odstawiła go „pod Telegraf".

AMATOR MASŁA. Do piwnicy p. Zofji Stern przy ul. Grodzkiej l. 32 dostał się niewyśledzony dotychczas sprawca i rozbiwszy znajdującą się tam skrzynię, skradł około 20 kg masła.

O PRZYCZYNACH NIECZYSTOŚCI PIECZYWA W KRAKOWIE. Z organizacji robotników piekarskich piszą nam: Coraz częściej pojawiają się w prasie utyskiwania na jakość pieczywa oraz niechlujstwo znajdywane w pieczywie z poszczególnych piekarń. Zaznaczyć trzeba, że z powodu złamania umowy zbiorowej pracodawcy rozmyślnie spowodowali w kwietniu b. r. strajk, trwający około 6 tygodni, wskutek którego prawie każdemu właścicielowi piekarń zamagazynowana mąka (w ilości najmniej kilku wagonów) uległa w mniejszym lub większym stopniu zepsuciu, z której to mąki pieczywo zdrowe być nie mogło. Mąka u niektórych do tego stopnia skamieniała, że ją siekierą rąbać musiano. Znajdywanie różnych „specjałów" w pieczywie pochodzi stąd, że taką mąkę zwykle tłucze się na posadzce piekarnianej, brudnej, zaplutej, że tłukąc siekierą lub polanem, wykonywujący tą robotę chodzi nogami po mące. Dodać należy, że podczas strajku majstrowie przyjęli w miejsce robotników „piekarzy"-fuszerów, względnie parobków lub byłych praktykantów i tych fuszerów w miejsce kwalifikowanych robotników do tej pory zatrudniają. Takiemu niedoukowi, który nie myśli o solidnej pracy, nie zależy na następstwach niechlujnej roboty. Piekarnie chrześcijańskich właścicieli przeważnie wcale robotników kwalifikowanych nie posiadają, najwyżej jednego do pieca.

Co do czystości lokali, to mimo ciągłych odwoływań się do władz, nic się pod tym względem nie zmieniło. Jak te stosunki wyglądają, określił jeden z fizyków miejskich, że jego zdaniem trzy czwarte piekarń kwalifikuje się do zamknięcia. W roku 1921 organizacja robotników piekarskich wymusiła na magistracie na podstawie rozporządzenia ministerstwa zdrowia zbadanie stosunków sanitarnych, w rezultacie czego miało być 13 piekarń zamkniętych, jednak przemożne wpływy właścicieli to unicestwiły, choć miljony ich to kosztowało, jak jeden z interesowanych wyraźnie się przyznał. Obecnie o porządki w piekarniach nikt się nie troszczy. Organizacja po strajku osłabiona; p. wiceprezydent Wielgus cieszy się, że jednolitą organizację robotników piekarskich majstrowie rozbili i założyli „chrześcijańską", majstrowie zaś myślą, gdzie i w czem lepiej i pewniej kapitały ulokować, w Gdańsku czy Berlinie, w Monachjum czy Wiedniu, a nie o takiej drobnostce, jak czystość lokalu lub pieczywa.

Mają majstrowie, coprawda, myśli zajęte również uzyskaniem coraz wyższego cennika, pozostałe zaś wolne chwile obracają na sekowanie robotnika i zmuszanie go do należenia do chrześcijańskiej organizacji.. Niecnej roboty nastawania na wolność przekonań jęli się nietylko chrześcijańscy, ale i żydowscy właściciele piekarń, gdyż sądzą, jak oświadczyli, że sobie zjednają sympatje faszystowskich przywódców na ewentualny czas przewrotu. Jednakże ich zabiegi nie doprowadzą ich do celu, gdyż zapędzone barany przez pp. Zajączów, Wójcików, Płatków, Morgenbesserów, Cypesów, Majbruchów i innych do org. chrześcijańskiej wracają do klasowej organizacji, proszą o dyskrecję z obawy o utratę pracy. Nie łudzą się oni obietnicą chadeckich przywódców rychłego zupełnego objęcia władzy, jak to podczas obchodu Rerum novarum jeden z mowców zapomniał, że wkrótce przyjdzie czas, że wyjdą na ulicę w czarnych koszulkach po objęcie władzy.

Na założenie chrześcijańskiej organizacji majstrowie poczynili duże wkłady, chcąc zaś te wydatki odzyskać, ściągają je z robotników w postaci niewypłacania według cennika, jeno według swego widzimisię.

Celem położenia temu bezprawiu kresu organizacja poczyni odpowiednie kroki. Wzywa się wszystkich poszkodowanych, tak członków oddziału I i II, jakoteż członków chrześcijańskiej organizacji, ażeby o niewypłacaniu podług cennika donieśli do organizacji przy ul. Krakowskiej l. 23, I p., względnie ul. Dunajewskiego l. 5, III p., codziennie w godz. 5—8 popołudniu, a od 10—12 w niedzielę.

Przegląd wojskowy roczników od 1899—1883

Przegląd wojskowy roczników od 1899 do 1883 odbędzie się w powiatowej Komendzie uzupełnień w Krakowie ul. Warszawska (koszary Sobieskiego) w dniach od 16 sierpnia do 2 października 1923 r. codziennie od godziny 8 rano w następującym porządku:

dnia 16 sierpnia 1923 — urodzeni w r. 1899,
dnia 18 sierpnia 1923 urodzeni w r. 1898,
dnia 21 i 22 sierpnia 1923 urodzeni w r. 1897,
dnia 25 i 27 sierpnia 1923 urodzeni w r. 1896,
dnia 29 i 30 sierpnia 1923 urodzeni w r. 1895,
dnia 1 i 3 września 1923 urodzeni w r. 1894,
dnia 5 i 6 września 1923 urodzeni w r. 1893,
dnia 7 i 11 września 1923 urodzeni w r. 1892,
dnia 12 i 13 września 1923 urodzeni w r. 1891,
dnia 14 września 1923 urodzeni w r. 1890,
dnia 15 i 17 września 1923 urodzeni w r. 1889,
dnia 18 i 19 września 1923 urodzeni w r. 1888,
dnia 20 i 21 września 1923 urodzeni w r. 1887,
dnia 22 i 24 września 1923 urodzeni w r. 1886,
dnia 25 i 26 września 1923 urodzeni w r. 1885,
dnia 27 i 28 września 1923 urodzeni w r. 1884,
dnia 1 i 2 października 1923 urodzeni w r. 1883,

Dodatkowe zebrania kontrolne zaś odbędą się:
dnia 17 sierpnia 1923 r. dla rezerwistów rocznika 1899,
dnia 20 sierpnia 1923 r. dla rezerwistów rocznika 1898, 1896 i 1895,
dnia 23 i 24 sierpnia 1923 r. dla rezerwistów rocznika 1897,
dnia 28 sierpnia 1923 r. dla rezerwistów rocznika 1894, 1893 i 1889,
dnia 31 sierpnia 1923 r. dla rezerwistów rocznika 1892, 1891 i 1890,
dnia 4 września 1923 r. dla rezerwistów rocznika 1888, 1887, 1886, 1885, 1884, 1883.

Wykrycie wielkich zapasów wędlin i mięsa u rzeźników i masarzy krakowskich

Wobec tego, że znaczna część sklepów masarskich i rzeźniczych od szeregu dni nie sprzedawała mięsa, ani wyrobów masarsikch, organa kontrolne magistratu w porozumieniu z policją przeprowadziły wczoraj ścisłe rewizje po wszystkich zakładach masarskich i rzeźniczych. W czasie kontroli wykryto namagazynowane w chłodniach wyroby masarskie i mięso. Sklepy, w których znaleziono ukryty towar, nakazano natychmiast otworzyć i rozpoczęto pod kontrolą władz sprzedaż nagromadzonych zapasów. Spekulanci żywnościowi będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karno-sądowej.

Potworna presja rzeźników i piekarzy na komisję cennikową

Według zapowiedzi magistratu krakowskiego, miało się w dniu wczorajszym odbyć w prezydjum miasta posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, celem rozpatrzenia żądań piekarzy i rzeźników. Na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia komisji rzeźnicy wnieśli nowy cennik, unieważniając temsamem ceny, przedstawione magistratowi do zatwierdzenia we czwartek 9 bm. Również wczoraj na krótko przed komisją cennikową wniósł nowy cennik cech piekarzy, wypiekających pieczywo białe. Wobec niemożności przeglądnięcia i sprawdzenia kalkulacji rzeźników i piekarzy przez Wydział III B magistratu, województwo krakowskie, powiadomione o „tryku" piekarzy i rzeźników, zarządziło odwołanie komisji do dnia dzisiejszego na godz. 12 w południe, celem dania możności referentowi ścisłego skontrolowania kalkulacji piekarzy i rzeźników. Na posiedzeniu tem postępek rzeźników i piekarzy powinien spotkać się z żywym protestem członków komisji. W postępowaniu piekarzy i rzeźników przebija się jaskrawa dążność do wywarcia presji na członkach miejskiej komisji cennikowej i przeprowadzenia w ten sposób swoich usiłowań, co do zniesienia komisji cennikowych.

Nocny ogonek cukrowy

Od kilku dni odbywa się sprzedaż cukru z przydziałów miejskich w dwóch kramach, a to przy placu św. Ducha i w hali targowej na Podgórzu. Zgłaszająca się ludność otrzymuje po 1 kg. cukru na głowę, w cenie 15.000 marek. Wobec ograniczonej ilości sprzedawanego cukru i dotkliwego braku tego artykułu w mieście, gromadzą się przed miejscami sprzedaży cukru już od późnego wieczora tłumy ludności, by po całonocnem staniu w ogonku zapewnić sobie kupno 1 kg. cukru. Rano o godz. 8 przychodzą funkcjonarjusze magistratu i w asyście policji rozdają kolejno między czekających numery, uprawniające do nabycia cukru. Zdarza się często, że mimo nieprzespanej nocy ostatnie pary ogonka odchodzą z niczem.

—ooo—

Ponowny zakaz wywozu wędlin i tłuszczu z Krakowa

Jak się dowiadujemy, Wydział III B magistratu dla spraw targowych przygotował wnioski, zmierzające do ponownego wprowadzenia zniesionego niedawno zakazu wywozu wędlin z Krakowa. Zakaz ten ma być wznowiony z tego powodu, że w ostatnich czasach stwierdzono liczne fakta masowego wywozu wędlin i tłuszczów z Krakowa, co potęguje drożyznę i brak tych artykułów w mieście. Wnioskami magistratu zajmie się miejska komisja cennikowa.

Wstrzymanie kontyngentu mąki dla Krakowa

Główny urząd żywnościowy w Poznaniu zawiadomił magistrat krakowski, że wstrzymuje dostawę mąki dla Krakowa. Jak wiadomo, miesięczny kontyngent mąki dla Krakowa wynosił 15 wagonów, co umożliwiało wypiek chleba w zarządzie miasta dla zakładów humanitarnych i biednej ludności w ilości do 10.000 kg. dziennie. Prezydjum miasta wysłało do nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną memorjał, w którym wykazuje konieczność utrzymania akcji ze strony urzędu żywnościowego.

Komisja tramwajowa uchwaliła nową taryfę jazdy

W dniu wczorajszym odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie miejskiej komisji tramwajowej. Rozpatrywano wnioski Rady nadzorczej, co do nowej podwyżki taryfy tramwajowej. Uchwalono podwyższenie taryfy w następujący sposób. Za bilet zwykły 2500 mk, urzędniczy, robotniczy i dla wojskowych 2000 mk, zaś dla dzieci 1000 mk. Wniosek komisji tramwajowej będzie przedstawiony do zatwierdzenia klubom parlamentarnym Rady m. Krakowa z początkiem przyszłego tygodnia, poczem w myśl nowego regulaminu po zatwierdzeniu uchwały nowa taryfa tramwajowa wejdzie natychmiast w życie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Niesłabnące powodzenie towarzyszy u nas komedji „Kochanek od serca", co skłoniło teatr do zatrzymania tej sztuki na afiszu przez najbliższe dni.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś jedna z najweselszych premjer letniego sezonu, w której wystąpią pp. Ordonówna, Lawiński, Pietrakiewicz (tańce wschodnie), p. Bodo, który odtańczy wraz z p. Ordonówną duet pióra Willi „Ach, te nóżki", p. Mirski jako Walek wyborca, oraz conferencier p. Znicz. Premjera dzisiejsza powtórzona będzie w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

Jutro to jest w niedzielę odbędzie się w Bagateli popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych, na które złożą się występy wszystkich artystów w pierwszej premjerze „Co Warszawa śpiewa i tańczy", na czele z pp. Ordonówną, Pietrakiewicz, Rentgenem, Bodo, Lawińskim, Mirskim i Zniczem.

OPERA I OPERETKA. Dziś premjera „Opowieści Hoffmanna" z występem H. Zatheya, ponadto główne partje śpiewają pp. Jefimcewa, Jaworzyńska, Stępniowski i Mazanek.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Na liczne zapytania donosi dyrektor miejskiej szkoły dramatycznej, p. Józef Wiśniowski, że wpisy na rok szkolny 1923—24 przyjmuje (Aleja Słowackiego l. 7) w dniach od 11—16 sierpnia oraz od 20 bm. do 5 września, w godzinach od 2 do 4 po południu.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE. „Kurjer Poranny" donosi: W nadchodzącą niedzielę marszałek Piłsudski wyjeżdża do Wilna.

WYJAZD MIN. KUCHARSKIEGO DO PARYŻA. „Kurjer Poranny" donosi: Minister przemysłu i handlu p. Kucharski udaje się do Paryża w specjalnej misji rządowej.

SPRAWA ARESZTOWANIA ADWOKATA WE LWOWIE. Przed paru dniami podaliśmy, że dr Jakób Schwartz został aresztowany za usiłowane przekupienie komisarza policji dolarami. W sprawie tej przeprowadzali dalsze śledztwo kom. policji: Stecki i Riedler. Stwierdzono, iż Hersch Ruchlin, rodem z Latyczowa na Ukrainie, za poświadczeniem obywateli złoczowskich Ochsenhauta i Schwartza otrzymał wszystkie dokumenty osobiste w Złoczowie z kahału, urzędu metrykalnego, magistratu i starostwa, jako rzekomo urodzony w tem mieście. Ruchlin posiada we Lwowie sklep „Łodzianka" przy ul. Kazimierzowskiej. We Lwowie tożsamość jego osoby poświadczył Jakób Jolles, pomocnik handlowy. Ruchlin w towarzystwie dra Jakóba Schwartza chciał otrzymać paszport na wyjazd do Berlina. Wówczas kom. Stecki zakwestjonował legalność jego dokumentów osobistych, dr Jakób Schwartz chciał zaś przekupić komisarza dolarami. Dotychczas aresztowano Ruchlina, dra Jakóba Schwartza i Jollesa. Dalsze aresztowania w toku.

—ooo—

Z zagranicy

MONETA ZWYCIĘSTWA. Francuska mennica rządowa puściła w obieg monetę zwycięstwa. Ma to być moneta, dopuszczona do obiegu we wszystkich państwach sojuszniczych.

DROŻYZNA W GDAŃSKU. „Dziennik gdański" donosi: Wzrost drożyzny notuje się już nie z tygodnia na tydzień, lecz z dnia na dzień i z godziny na godzinę. Funt smalcu amerykańskiego kosztuje półtora miljona marek, kartofle 20.000, przyczem daje się odczuwać brak tego produktu. Od 11 sierpnia kosztuje krótki przejazd tramwajem 60.000 marek, dłuższy przejazd 100.000 marek. Koleje na terytorjum wolnego miasta podrożeją w tymsamym stosunku. Pokój w hotelu kosztuje od 4 do 5 miljonów marek, ubranie 40 do 50 miljonów, buty 15 do 25 miljonów, węgiel 3 i pół miljona, lecz jest do nabycia tylko za dolary, chleba kartkowego niema, bochenek bezkartkowego chleba wagi dwóch funtów kosztuje 300.000 marek, funt kiełbasy 400.000 marek, masło za funt miljon marek, ale do nabycia tylko za dolary.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Kochanek od serca".

Teatr Bagatela

Sobota premjera: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka". (Pierwszy występ Marjana Rentgena).

Niedziela popoł. o godz. 4: „Co Warszawa śpiewa i tańczy", wieczór: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

Poniedziałek: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Opowieści Hoffmana".

Niedziela: „Opowieści Hoffmanna" (występ H. Zatheya).

Przegląd gospodarczy

—o—

ZAWROTNE CENY NA TARGU KRAKOWSKIM. Wczorajszy targ odbył się, pod znakiem dalszego wzrostu drożyzny artykułów spożywczych. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 2200—2600 marek, niezbieranego 3000—3600 marek, kwaśnego 2000—2500 marek, śmietany słodkiej 4000—4500, kwaśnej 10—12 tysięcy marek, za 1 kg masła 65—70 tysięcy marek, za 1 kg sera 14—16 tysięcy marek, jaja za sztukę 1400—1500 marek. — Drób: kura 40—80 tysięcy marek, para kurcząt 30—70 tysięcy marek, kaczka 35—55 tysięcy marek, gęś 70—100 tysięcy marek. Jarzyny: ziemniaki za 1 kg 1600—1800 marek, marchew 2500—3000 marek, cebula 2000—2500 marek, główka kapusty 6 tysięcy marek, ogórek 500—1500 marek, pomidory 23—26 tysięcy marek za 1 kg. Ryby: karp za 1 kg 70—75 tysięcy marek, szczupak 60—70 tysięcy marek, świnki 40—50 tysięcy marek, brzanki 60 tysięcy marek. Ceny owoców wzrosły w stosunku do ostatniego targu o 20 procent.

ODROCZENIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ O OBROCIE

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż ministerstwo skarbu odroczyło do dnia 15 bm. termin składania zeznań o obrocie za pierwsze półrocze roku bieżącego. Termin ten jest ostateczny.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE NIEMA CZEM HANDLOWAĆ

Kraków, 10 sierpnia (PAT). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej **dla braku transakcji** kursów nie ustalono.

NOWA CENA BONÓW ZŁOTYCH

Warszawa (PAT). Minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6 proc. złotych bonów skarbowych serja I A, I B, I C i I D na marek polskich **35.000** za jeden złoty. Ta cena emisyjna obowiązuje z dniem **10 sierpnia.**

GIEŁDA LONDYŃSKA WYKLUCZYŁA MARKĘ NIEMIECKĄ

Londyn (PAT). Na czwartkowej giełdzie utrzymała się cena marki niemieckiej 20 i pół miljona za funt szterling. Transakcje w marce niemieckiej uważane są **za wykluczone.**

Giełda krakowska z 10 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	90	130	95—125
Bank Hipoteczny	100	115	100—180
Bank Małopolski.	110	150	115—140
Ziemski Bank Kredyt. . .	25	40	30—35
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	25	35	28—30
Bank Kred. w Warszawie	270	290	280
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	650	600
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	110	88—100
„Impex"	1,5	2	1,6—1,8
„Pharma" (B. Jawornicki)	190	240	200—230
„Polski Glob"	8	10	9,5
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	18	28	20—26
Zieleniewski I—IVem. . . .	2100	2400	2200—2300
Warsz. Parowozy I—III em.	160	210	170—200
H. Cegielski, Poznań I-IX .	180	210	188—205
„Potęga" Tow. huty żel.	1450	1650	
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	280	350	290—340
„Pocisk"	160	180	
Automotor	55	70	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	3500	4500	3800—4000
Siersza	2100	2500	2150—2400
Tepege I—IV	700	800	700—750
Polska Nafta	170	190	172,5—185
Oikos	900	1100	1000
Pezet	35	45	
Strug	85	115	90—110
Syndykat Koszyk., Kraków	90	110	
Tłuszcze Trzebinia	700	900	850
„Krakus" I—VI em. . . .	155	180	162—175
Porcelana Ćmielów	270	330	280—320
Fabr. cukru w Chodorowie	1600	2000	1700—1875
Elektr. Siersza I—IV em.	80	110	85—105
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	200	240	210—235
Fabr. kapel. w Myślenicach	85	95	90

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 10 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 245.000—242.500, sprzedaż 244.900, kupno 240.100, funty angielskie 1,200.000, marki niemieckie 0'06, kupno 0'05.

Czeki: Belgja 10950, sprzedaż 11050, kupno 10850, Berlin 0'06, sprzedaż 0'05, kupno 0'05, Gdańsk 0'06, sprzedaż 0'05, kupno 0'5, Londyn 1,250.000—1,175.000, sprzedaż 1,187.000, kupno 1,163.000, Nowy York 245.000—242.500, sprzedaż 244.900, kupno 240.100, Nowy York drobne sprzedaż 243.900, kupno 239.100, Paryż 13950—13800, sprzedaż 13950, kupno 13650, Praga 7195, Szwajcarja 44.500, sprzedaż 45.000, kupno 44.000, Włochy 10.500, Wiedeń 348, sprzedaż 351, kupno 345.

Zurych 10 sierpnia (PAT). Kursa końcowe: Holandja 216 i pół, Nowy York 549, Londyn 25,11, Paryż 31,30, Medjolan 23,35, Praga 16,05, Budapeszt 0,03 i pół, Bukareszt 2.75, Belgrad 5,85, Sofja 5,00, **Warszawa 0,0025**, Wiedeń 0,0076 i 7 ósmych, austr. korona stemplowana 0,0077 i pół.

MAŁY FELJETON

—o—

Pies i świnia

Pies, ujrzawszy w gnojówce różową Maciorę,
Warknął wściekle: — Już ja się do ciebie zabiorę,
To, zamiast schabu, w modę teraz wchodzi „psina"!
Nie bój się!... Przyjdzie dla mnie odwetu godzina!
Na to żona wieprzowa chrząknie, urażona:
— Nie zawracaj mi, chłystku, groźbami ogona!
Dzisiaj świat się z postępem odwraca na nice:
Ty do rzezni, ja za to jadę zagranicę!

„Kur. Poranny". Leon Rygier.

Ustne rokowania angielsko-francuskie

Londyn (PAT). Lord Curzon przybył w piątek do Paryża, w sobotę odjeżdża do Bagnoles na kurację, gdzie prawdopodobnie **spotka się z Poincarem.**

Paryż (PAT). Poincare przyjął Roberta Cecila i szwedzkiego reprezentanta w Lidze narodów Brantinga. Przedmiotem konferencji był projekt układu w sprawie wzajemnej pomocy. Wedle „Petit Parisien" należy jednak przypuszczać, że Poincare i Robert Cecil poruszyli na tej konferencji również **wszystkie kwestje, co do których toczą się rokowania w Paryżu i Londynie.**

PROTEST PAPIEŻA

Paryż (PAT). Jak donoszą pisma, papież polecił kardynałowi Gaspari przygotować nową notę do rządu Rzeszy, protestującą przeciw ostatnim aktom sabotażu w zagłębiu Ruhry.

ODPOWIEDŹ ANGIELSKA

Londyn (PAT). Gabinet angielski zadecydował wczoraj o treści odpowiedzi, jaką rząd angielski wystosuje na ostatnią notę Francji i Belgji. Nota zostanie wysłaną pomienionym rządom we właściwym czasie.

Londyn (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne gabinetu angielskiego w sprawie odszkodowań i zagłębia Ruhry. Trwało ono dwie i pół godziny. Lord Robert Cecil, który rano powrócił z Francji i miał przedtem dłuższą rozmowę z Bal dwinem, wziął udział w posiedzeniu, natomiast nie byli obecni lordowie Amery i Derby. Reuter donosi, że gabinet zajmował się rozpatrzeniem odpowiedzi na ostatnią notę francuską. Komunikat angielski zostanie opublikowany **w przyszłym tygodniu.**

Skutki katastrofy niemieckiej

ZMIANY W GABINECIE

Berlin (PAT). **Ostra krytyka, na którą naraził się rząd swojem wystąpieniem w parlamencie, pociągnie za sobą reorganizację gabinetu, z którego mają podobno ustąpić minister finansów, Hermes i minister gospodarki publicznej, Becker.**

BOLSZEWICKIE CENY

Berlin (PAT). Cena biletu tramwajowego podniesiona została o 100 procent. Od jutra bilet tramwajowy będzie kosztować 20.000 marek. Cena chleba 2-funtowego, który przedwczoraj kosztował 82.000 marek, wczoraj 160.000, od jutra podniesioną zostaje na 240.000 marek. Za funt masła płacono miljon marek.

WIELKA POŻYCZKA

Berlin (PAT). Na konferencji kanclerza Cuna z przywódcami ugrupowań parlamentarnych, poruszono zagadnienie pożyczki, której bankowi Rzeszy powinny udzielić przemysł, handel i banki prywatne. Pożyczka opiewałaby na 500 miljonów złotych i byłaby oparta na dolarze.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

Berlin (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu socjalista Müller wyraził przekonanie, że rząd Rzeszy winien przyczynić się **do ułatwienia rozwiązania kwestji Ruhry.** Zaznaczył on, że jednomyślność Francji i Anglji co do zasad w kwestji odszkodowań czyni koniecznem wystąpienie ze strony rządu Rzeszy z szeregiem konkretnych propozycyj. Mowca uważa, że byłoby wskazanem domagać się **przyjęcia Niemiec w skład Ligi narodów.** Wreszcie wyraził żal, iż program finansowy gabinetu Cuna został przedstawiony tak późno.

Poseł Stresemann zalecał trwanie w **biernym oporze, zaznaczając, że kapitulacja mogłaby zepchnąć Niemcy w odmęt jeszcze większego chaosu.**

FALA STRAJKOWA

Berlin (PAT). **Funkcjonarjusze berlińskich zakładów elektrycznych rozpoczęli bierny opór z** powodu niewypłacenia im poborów.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Jutro rano wybuchnie **strajk drukarzy.** Pisma nie wyjdą. Również **zastanowiony będzie druk banknotów,** co pociągnąć może nieobliczalne skutki.

I LEKARZE STRAJKUJĄ

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Mannheim, że tamtejsi lekarze złożyli oświadczenie, iż rozpoczną strajk, jeżeli w najbliższym czasie nie otrzymają pomocy państwowej.

ZABURZENIA

Berlin (PAT). Brak banknotów spowodował w różnych miastach Rzeszy demonstracje i zaburzenia. Szczególnie przyszło do **wielkich wykroczeń** w Akwisgramie. Także koło Berlina przyszło do starć.

RUN NA BANKI

Berlin (PAT). Gdy w piątek koło g. 10 rano pojawiła się pogłoska, że bank Rzeszy nie wydaje banknotów, powstał run na wszystkie banki. Przed bankiem Rzeszy zebrały się tysięczne tłumy. Policja musiała opróżniać ulice. Gdy później pojawiło się doniesienie banku Rzeszy, że drukarnia państwowa podjęła pracę z powrotem, nastąpiło pewne odprężenie.

Strajk generalny w Gdańsku

Gdańsk (PAT). Z powodu niedojścia do skutku pertraktacyj między pracodawcami a przedstawicielami robotników w sprawie podwyższenia zarobków w piątek związki zawodowe zdańskie ogłosiły **strajk generalny.** Strajkują robotnicy wszelkich fabryk i zakładów przemysłowych, robotnicy portowi i tramwajowi, dzienniki nie wyszły. Tylko gazownia, elektrownia, wodociągi i koleje są czynne. Podjęte rokowania toczą się w komisarjacie Ligi narodów. Dotychczas panuje w Gdańsku spokój.

Ucieczka Radicza

Belgrad. (AW). Jak donoszą tutejsze pisma, ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że Radicz w towarzystwie dwóch swoich zwolenników opuścił Kroację. Podjęte w tej sprawie śledztwo potwierdziło powyższą informację. Przypuszczają, że Radicz schronił się do Węgier, aby wejść w bliższy kontakt z emigrantami kroackimi i nacjonalistami węgierskimi. Nie jest wykluczone, że Radicz mógł się ukryć w kraju.

Polityka nowego prezydenta

Berlin. (AW). „United Press", jedna z dobrze poinformowanych agencji angielskich, **określa w sposób następujący zasady, na których opierać się będzie przyszła polityka prezydenta Coolidgea:** 1) Ameryka nie przystąpi w żadnej formie do Ligi narodów, 2) przystąpienie Ameryki do międzynarodowego trybunału nie może pociągać za sobą uznania Ligi narodów, 3) usunięcie się Ameryki od dyskusji nad sprawą Ruhry nawet na żądanie stron zainteresowanych, 4) podjęcie normalnych stosunków z Meksykiem, 5) utrzymanie dotychczasowych rozporządzeń, wzbraniających dowozu alkoholu.

Komisje senackie

(PAT) **Warszawa,** 10 sierpnia.

OCHRONA WYNALAZKÓW

Komisja gospodarstwa społecznego obradowała dalej nad projektem **ustawy o ochronie wynalazków.** W myśl uchwały wczorajszej postanowiono zająć się opracowaniem systemu opatentowania. Sprawę tę powierzono specjalnej podkomisji, w skład której weszli senatorowie: Baliński, Bielawski, Krzywkowski, Zubowicz i Ścibor.

ZMIANY W USTAWACH AUSTRJACKICH

Komisja prawnicza przyjęła w redakcji uchwalonej przez Sejm następujące projekty ustaw:

1) projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw karnych i przepisów karno-administracyjnych, skarbowych i dyscyplinarnych obowiązujących w byłym zaborze austrjackim,

2) projekt ustawy zmieniającej niektóre postanowienia obowiązujące w byłym zaborze austrjackim, dotyczące ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych.

—ooo—

Czeskie szykany

Szczawnica (AW). W dniu wczorajszym władze czechosłowackie wydały nakaz swej straży, zabraniający przechodzenia od granicy polskiej drogą w Pieninach do Czerwonego Klasztoru (koło Szczawnicy) i na wszystkie wycieczki turystyczne, co dotąd można było wykonywać bez przeszkody, za specjalnemi przepustkami, które wydawał komisarz klimatyczny każdemu z kuracjuszów i góralom.

—ooo—

Kradzież tajnych papierów sowieckich

Lwów (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi: Wielkie zaniepokojenie wśród dygnitarzy sowieckich, zwłaszcza w najbliższem otoczeniu Lenina i Trockiego, wywołała zagadkowa kradzież tajnych dokumentów, które mówiły o działalności Lenina i Trockiego jako agentów Niemiec w czasie wojny światowej. — Jak wynika z tych dokumentów, Lenin i Trocki zajmowali stanowiska dobrze opłacanych informatorów Niemiec w okresie rządów Kiereńskiego. Dostarczone przez nich informacje tyczyły się wewnętrznego stanu Rosji, zwłaszcza armji rosyjskiej, która walcząc jeszcze z Niemcami, znajdowała się już w stanie rozkładu. Dokumenta te były przechowywane pod ścisłem zamknięciem do dyspozycji państwowej komisji, która miała opracować historję partji komunistycznej. Zniknęły one w okolicznościach **wysoce tajemniczych.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wywieziono je do Ameryki, celem ogłoszenia w tamtejszej prasie. Rząd sowiecki poczynił odpowiednie kroki za granicą.

Litwa zajęła kolej do Kłajpedy

Kłajpeda (PAT). Wczoraj w nocy z powodu przejmowania linij kolejowych kłajpedzkich przez władze litewskie został **wstrzymany ruch kolejowy** na linji Tylża—Kogegen.

Królewiec (PAT). Przejęcie przez Litwę kolei kłajpedzkich i spowodowana przerwa komunikacji z Niemcami uważane są tutaj jako akt nielojalności w stosunku do Niemiec. Na obszarze Kłajpedy znajduje się znaczna liczba niemieckich wagonów kolejowych, których los nie jest wiadomy. W sobotę mają się rozpocząć rokowania niemiecko-litewskie w sprawie kolejowego obszaru Kłajpedy.

Przegląd społeczny

—o—

ŻYWIEC. Niniejszem podajemy pod pręgierz opinji robotniczej postępowanie niejakiego p. Gustkiewicza, tokarza, pracującego w firmie „Lechja" w Żywcu. Pan ten w czasie walki, jaką prowadzili robotnicy w całym okręgu o poprawę bytu swego, spełniał ohydną rolę łamistrajka, mając nabity rewolwer na tokarni i oświadczając, iż strzeli do każdego, kto mu zwróci uwagę na rolę, jaką odgrywa. Nie dość tego. Gustkiewicz zmuszał biciem uczni, z których jednego pobił do krwi, do pracy przez 11 godzin dziennie. To też po zlikwidowaniu strajku w okręgu robotnicy firmy „Lechja" do pracy nie przystąpili, nie chcąc pracować z tego rodzaju kreaturą i żądając od p. Łączkowskiego, dyrektora tej fabryki, wydalenia Gustkiewicza. Wobec odmownej odpowiedzi fabryka w dalszym ciągu stoi. Dziwić się należy stanowisku p. Łączkowskiego, który dla jednostki decyduje się mieć przerwę w produkcji, co mu przecież zysków nie przynosi.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO ORGANIZACYJ MIEJSCOWYCH PPS OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Rada Naczelna PPS podwyższyła podatek partyjny od dnia 1 sierpnia br. z 500 na **1000 mk miesięcznie.** Stawki wyższego podatku partyjnego zostały również podwyższone o 100 proc. — Okólnik w tej sprawie wysłaliśmy wszystkim organizacjom naszego obwodu.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

POSIEDZENIE GŁÓWNEGO ZARZĄDU DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 9 rano przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

BACZNOŚĆ KRAWCY I KRAWCZYNIE! Z dn. 1 sierpnia zostały płace robotników krawieckich podwyższone o 77 proc. od płac lipcowych.

KOMITET PPS W SIERSZY POW. WIELICKIEGO zawiadamia, że podatek partyjny należy uiszczać u skarbnika tow. Majora Wojciecha, który również przyjmuje i wydaje nowe legitymacje partyjne.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).